

Arczista, Wierzę w swoje

ARC wraca, nie przepraszam, mam gdzieś pacanów.
Chcesz jebany gest pokoju? Bierz faka!
I bierz packa do backpacka i jeb zakaz,
I nie kwakaj, że jeszcze się staczam i co?
Co dzień mam kaca i co? Wraca mi to,
A szczerze mówiąc lata mi to.
A czasami zwraca i co? Te lata miną,
Zobaczymy, kto się spełnił, a kto lata z miną,
Jakgdyby całe życie czuł, że dawał za słaby cios.
Powiedz, smutno ci, że koniec świata minął?
Szatani plon, to klątwa i taka riposta,
że nie mogę ich pozwać, tylko nosić bragga i flow.
I co pomaga wam, nie pomaga mi.
Jedyny dobry stan dociera do rana i
Kiedy to składam i wchłaniam tę wodę falami,
Kiedy mi wreszcie siada bit i gdy witasz mnie z rana ty... Spadaj.
Od dziś jestem związków ateista.
Bo jeśli mnie uzupełniasz, to nie znacze nic sam.
Widzę, ile mi twoja daje iskra,
A sam chce być w stanie trzymać ogień paleniska, więc spadaj.
Zawsze rani moje zdanie brzytwa.
Gadasz, że trzymam stałe dystans? No błagam...
O włos bym w moich myślach oszalał,
A wciąż na twarzy statyczna powaga.

Ref.:

Wierzę w swoje i nie ważne, że nie widzę wiele braw za to.
Wierzę w swoje, coraz częściej się sprawdza to.
Choć w kieszeni nic, piszę, piszę rap za to.
Wierzę w swoje i nie boję się - nie czas na to.
I nie ważne, że nie widzę wiele braw za to.
Wierzę w swoje, coraz częściej się sprawdza to.
Choć w kieszeni nic, piszę, piszę rap za to.
Wierzę w swoje i nie boję się - nie czas na to.